

Pacyfikacja kopalni „Wujek”

16 grudnia 1981 doszło do masakry górników strajkujących (strajk okupacyjny) przeciw ogłoszeniu stanu wojennego. Podczas pacyfikacji siłami milicji oraz wojska i w wyniku strzałów oddziału ZOMO zginęło 9 górników, Jan Stawisiński, Joachim Gnida, Józef Czekalski, Krzysztof Giza, Ryszard Gzik, Bogusław Kopczak, Andrzej Pełka, Zbigniew Wilk, Zenon Zajac, a 21 zostało rannych. Rannych zostało 41 milicjantów i żołnierzy, w tym 11 ciężko.

13 grudnia 1981 około 1. w nocy aresztowano Jana Ludwiczaka. Został on zaliczony do grona 648 „ekstremalnych przywódców i aktywistów” związku i innych „wrogich ustrojowi” organizacji z województwa katowickiego. Już o 3. w nocy do kopalni dotarła wiadomość o zatrzymaniu Ludwiczaka. Wywołało to napięcie wśród pracujących na nocnej zmianie górników. Około 6. nad ranem zostało wyemitowane przemówienie gen. Jaruzelskiego na temat wprowadzenia stanu wojennego. Po mszy odprawionej przez ks. Henryka Bolczyka postanowiono poczekać na zebranie całej załogi.

14 grudnia na porannej masówce zapadła decyzja, aby nie podejmować pracy, dopóki do kopalni nie przybędzie Jan Ludwiczak. Negocjacje dyrektora zakładu nic nie przyniosły. Na górnicze nastroje wpłynęła także decyzja o zmilitaryzowaniu kopalni. Do spotkania z komisarzem wojskowym wybrano delegację, w której skład wchodził Adam Skwira, Stanisław Płatek i Jerzy Wartak. Niestety reprezentanci nic nie wskórali u komisarza i postanowiono nie przerywać strajku. Została stworzona poszerzona lista żądań. Górnikom jedzenie i wszelkie potrzebne rzeczy przynosili mieszkańcy z pobliskiego osiedla. Dla zapewnienia bezpieczeństwa przez całą noc teren kopalni był patrolowany.

15 grudnia górnicy dowiedzieli się o brutalnym pacyfikowaniu przez ZOMO strajkujących w regionie zakładów pracy, m.in. kopalń Staszic i Manifest Lipcowy. Od tej chwili niemal powszechne było przekonanie, że na Wujka ZOMO też przyjdzie. W nocy z wtorku na środę grupa około stu osób przygotowywała różnego rodzaju uzbrojenie.

Decyzja o pacyfikacji Wujka, jak i Andaluzji i Juliana, zapadła na naradzie Wojewódzkiego Komitetu Obrony, która odbyła się o godz. 19. w Urzędzie Wojewódzkim. Posiedzenie sztabu w sprawie pacyfikacji kopalń zwołał płk. Jerzy Gruba ok. godz. 22. w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach.

16 grudnia około godz. 9:00 na teren kopalni przybył dyrektor Maciej Zaremba, zastępca szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk Piotr Gębka z płk. Czesławem Piekarskim i wiceprezydentem Katowic, Jerzym Cyranem. Kiedy próbowali zabrać głos, górnicy zaczęli śpiewać hymn. O godz. 9.30 z dyrekcji przekazano górnikom polecenie, aby teren kopalni opuściły wszystkie kobiety. Pół godziny później siły pacyfikacyjne zaczęły zajmować wyznaczone pozycje. Odcięto kopalnię od miasta i o godz. 11. rozpoczęto akcję „oczyszczania przedpola”, czyli rozpręczenia tłumu zgromadzonego przed bramą.

Do głównego uderzenia przeznaczono: 5 kompanii ZOMO, 2 kompanie ORMO, 1 kompanię NOMO, 7 armatek wodnych, a ponadto 3 kompanie po 10 bojowych wozów piechoty i 1 kompanię czołgów. Dodatkowo do dyspozycji dowódcy zostawiono pluton specjalny ZOMO.

*

Ilustracje do artykułu to rysunki tuszem na papierze krakowskiego artysty Mariana Siwka, publikacja

dzięki uprzejmości córki Iwony Siwek-Front, także artysty-malarza.